

Ikony dają mi spokój ducha

OLESNO Do 26 września w Oleskim Muzeum Regionalnym podziwiać można ikony Beaty Domagały. - Dają one mi wewnętrzną siłę i spokój ducha – mówi oleśnianka.

Beata Domagała urodziła się i wychowała w Oleśnie. Z zawodu jest nauczycielem języka polskiego, lecz uczyła języka angielskiego w oleskim Zespole Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących.

Od kilkunastu lat pracuje w dużych, zagranicznych firmach produkcyjnych jako dyrektor personalny.

- Malowanie jest moją wielką pasją i źródłem radości – mówi Beata Domagała. - Po wielu latach poszukiwań najbardziej odpowiadającej mi techniki i dziedziny artystycznej, postanowiłam zająć się ikonopisarstwem oraz malowaniem na jedwabiu i szkle. Pisania ikon uczę się w Pracowni Malarstwa Bizantyjskiego „Fabrica Eclessia” Katarzyny Stawarskiej-Kuli w Częstochowie.

Oleśnianka zajmuje się również malarstwem olejnym, pastelą, akwarelą i innymi technikami.

- Moją największą miłością są jednak ikony – zaznacza Beata Domagała. - Wykonuję je tradycyjną techniką z użyciem oryginalnych barwników stosowanych od wieków. Dlaczego właśnie ikony? Ponieważ dają wewnętrzną siłę i spokój ducha. Są naładowane ogromnym ładunkiem emocjonalnym, który porusza i daje energię do działania.

Ikony zrodzone z modlitwy

Ikonografia to szczególna forma sztuki sakralnej, powstawała w kręgu kultury bizantyjskiej i jest charakterystyczna dla chrześcijańskich Kościołów wschodnich, w tym prawosławnego i grekokatolickiego.

- Pisane na drewnie obrazy, zachwycające bogactwem barw i misternie wykończone, przedstawiają postacie Chrystusa, Matki Bożej i świętych, sceny z ich życia, motywy biblijne lub liturgiczno-symboliczne – mówi Ewa Cichoń, dyrektor Oleskiego Muzeum Regionalnego. - Ikony pisano najczęściej na specjalnie przygotowanym drewnie cedrowym lub cyprysowym. Były to święte drzewa dla wschodniego chrześcijaństwa. Na Rusi stosowano drewno lipowe lub sosnowe.

Trzeba wiedzieć, że ikona to nie jest zwykły obraz religijny.

- Malowanie, a właściwie

pisanie ikon było czynnością świętą – zaznacza dyrektorka muzeum. - Ikona, która powstawała w klasztorach Starej Rusi, pisana przez uprzywilejowanych mnichów, była emanacją bóstwa, które prowadziło rękę twórcy. Zrodzona w modlitwie, wymagała przed przystąpieniem do pracy specjalnych postów, powstawała w postawie klęczącej autora.

Piękno zanurzone w tajemnicy

Ikony Beaty Domagały, prezentowane w Oleśnie, przedstawiają Chrystusa Pantokratora, Mandyliona, Trójcę św. wzorowaną na ikonie Andrieja Rublowa, wizerunki Matki Bożej w typie Eleusy i Hodegetri, Archanioła Michała, Św. Rodzinę, św. Piotra, św. Barbarę, św. Krzysztofa i św. Kingę, a także ikony współczesne, jak np. Matkę Bożą z Jamnej.

- Ikony oleśnianki poruszają wewnętrzną strunę oglądającego, są wyrazem głębokiego duchowego doświadczenia, stwarzając aurę mistycyzmu – komentuje Ewa Cichoń. - To piękno zanurzone w tajemnicy, bo ikona nie tylko przedstawia, ale i uobecnia przedstawiane Osoby.

Woda i ...

żółtko jaja kurzego

Pierwowzorem ikon prawdopodobnie były portrety grobowe z Fajum i wczesnochrześcijańskie malarstwo katakumbowe.

- Według tradycji chrześcijańskiej pierwszym autorem ikon był święty Łukasz Ewangelista – opowiada Ewa Cichoń. - Pierwsze wzmianki źródłowe o istnieniu ikon znajdujemy w pismach z IV wieku Euzebiusza z Cezarei i Epifaniusza z Cypru oraz świętego Augustyna z V wieku.

Reakcją na kult ikon był obrazoburczy ruch zwany ikonoklazmem, szerzący się w VIII i IX w. w Bizancjum.

- W jego wyniku bezpowrotnie zostało zniszczonych wiele cennych dzieł sztuki – kontynuuje dyrektorka muzeum. - Najstarsze z zachowanych ikon, datowane na VI wiek, pochodzą z klasztoru świętej Katarzyny na Synaju.

Malarstwo ikonowe rozwijało się w Bizancjum aż



- Po wielu latach poszukiwań najbardziej odpowiadającej mi techniki i dziedziny artystycznej postanowiłam zająć się ikonopisarstwem – mówi Beata Domagała. Po prawej - jedna z ikon autorstwa oleśnianki.



do jego upadku w poł. XV w oraz na terenach objętych wpływami kultury bizantyjskiej na Bałkanach (Grecja, Serbia), w średniowiecznych Włoszech, a zwłaszcza na Rusi.

- Najstarsze ikony malowano techniką enkaustyczną polegającą na połączeniu wosku pszczelego ze spoiwem malarskim – tłuścizną Ewa Cichoń. - Od VI wieku farby te zastępowano temperą jajową, w której spoiwem jest woda zmieszana z żółtkiem jaja kurzego.

Nowa technika wymagała zastosowania czterech, następujących czynności: naklejenia na deskę tkaniny, gruntowania za pomocą zmieszanej z klejem kredy lub gipsu, nałożenia farby i złocenia, zabezpieczenia ikony pokostem lub lakierem na bazie oleju.

- Niekiedy na gotową ikonę nakłada się sukienkę odlaną w metalu (srebro bądź złocie) lub wykonaną techniką repusowania z otworami na twarz i ręce przedstawionej postaci, przy czym rysunek na blasze dokładnie powtarza zasłonięte fragmenty obrazu – mówi Ewa Cichoń. - Ikony wykonywano także w technice mozaiki, emalii, rzeźbiono w drewnie, marmurze, steatycie (lub kości słoniowej). Późne ikony z XIX wieku i XX wieku malowano także w technice olejnej.

Obrazy tamtego świata

Malowanie ikon było ściśle określone w podręcznikach, pisanych często przez mnichów-malarzy. Tradycja ta wiązała się nie tylko z ikonografią, ale dotyczyła również materiału, przygotowania podłoża, specjalnej technologii, odpowiednich kolorów, a nawet kolejności kładzenia warstw malarzkich.

- Ikona jest dla wschodniego chrześcijaństwa tekstem liturgicznym, a także „obrazem tamtego świata”, dlatego nie mogła powstać bez wcześniejszego przygotowania teologicznego malarza, ewentualnie pod ścisłym nadzorem teologa – opowiada Ewa Cichoń. - Ikonę zawsze werniksowano, przez co zachowywała

swój wygląd przez około sto lat. Następnie na skutek zmian barwy werniksu malowidło ciemniało. Dodatkowo pokrywała je warstwa sadzy od świec. Na wyblakłym, słabo widocznym obrazie malowano niekiedy nowy. Ikony zdobione były szlachetnymi kamieniami, okuciami ze srebrnej lub złotej blachy. Czasem zamiast drewna używano płótna lub metalu.

Nie bez znaczenia są też barwy wykorzystywane w ikonach. Każda z nich ma określone znaczenie.

- Złoto symbolizowało świętość, oddanie czci, nieśmiertelność, Bożą chwałę – wylicza dyrektorka. - Purpura: władzę i bogactwo. Czerwień oznaczała życie, krew, piękno i czystość. Biela

przedstawiano Boskość, czystość i niewinność, niebieski oddawał niebo, ale też duchowość i mistycyzm. Zielony to życie, wieczna młodość, płodność, wewnętrzne bogactwo. Brąz był symbolem ziemi, materii, ubóstwa.

Na wernisaż Beaty Domagały przybyły tłumy wielbicieli jej talentu, rodzina, przyjaciele, burmistrz Sylwester Lewicki, ks. Aleksander Kawa, były wikariusz oleskiej parafii.

- Autorka ikon przygotowała piękny folder oraz niespodziankę – losowanie w wyniku którego zwycięzca otrzymał ikonę Archanioła Michała – podsumowuje Ewa Cichoń.

MK / Zdjęcia Miroslaw DEDYK



Na wernisaż oleśnianki przybyły tłumy wielbicieli jej talentu.